stany przelotne — sisey

I.
nadciąga podskórnie
- po drżeniu rozpoznaję, ciszę
rozcieram w palcach
smaki przyszłe, bezimienne
jeszcze gesty
wierząc jak nigdy
błogosławię deklinacją
imię twoje

II.
z łatwością unoszę
oczy pełne światłem
po stycznej gdzie horyzont
pieści płaską ziemię
zostawiam pełzanie
bezsłownym

III.
zgubiłem słowo
albo nigdy go nie znałem
bezradnie ręce załamuję
jak stara baba lirykę wieszam
przesiąkniętą do cna

sznury pręży słońce

IV.
a gdy już prochy rozwietrzy
to będę jeszcze, skazą
w krajobrazie pustym
miejscem na krzyż żegnanym
czy tylko dreszczem
na karku usiadłym
wzruszeniem ramion
- że kto? - wychrypią
beznamiętnie

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

sisey, dodano 23.06.2010 06:15

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.